Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 26 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 21 (1663)

Rocznica Witolda.

Jak wiadomo, dnia 27 października r. b. przypada pięćsetletnia rocznica zgonu wielkiego księcia Witolda. Niezwykle uroczyście gotuje się do obchodu tej wyjątkowej rocznicy społeczeństwo litewskie. W Kownie już od dłuższego czasu funkcjonuje specjalny komitet obchodowy, który projektuje szereg odpowiednich imprez, poczynając od wystawienia monumentalnego pomnika a kończąc na nalepkach, znaczkach pocztowych z wizerunkiem wielkiego władcy Litwy. Rząd litewski powziął uchwałę, na mocy której rok 1930 we wszystkich aktach urzędowych ma nosić nazwę roku Witolda Wielkiego. Rzucono również myśl wzniesienia w bazylice wileńs. wspaniałego sarkofagu i w tej sprawie bawił niedawno w Wilnie p. Donat Malinowski, zdaje się, inicjator powyższego projektu. Również w Wilnie zawiązał się komitet obchodu, złożony wyłącznie z Litwinów.

Dlaczego wyłącznie? Dlaczego miejscowe społeczeństwo polskie nie pomyślało dotąd o zorganizowaniu analogicznej akcji, mającej na celu uczczenie najwybitniejszego reprezentanta idei W. Ks. Litewskiego? Słusznie pisze „Przegląd Wileński", że pamięć Witolda powinna być droga wszystkim, którym nie są obojętne tradycje Litwy historycznej, dla których nie jest obcy znak Pogoni, zdobiący przez tyle wieków sztandary i pieczęcie naszych hetmanów i kanclerzy.

Więcej nawet. Dla całego narodu polskiego postać Witolda, mimo, że był on gorącym obrońcą państwowości litewskiej, jest bliską i ściśle związaną z jego przeszłością, z dziejami Polski.

Publicystyka litewska współczesna usiłuje z niepospolitej postaci Witolda uczynić symbol uczuć antypolskich, przedstawić wielkiego polityka, wojownika i męża stanu jako zaciekłego wroga Polski. Tymczasem historja mówi zupełnie co innego.

Jeżeli Witold naprawdę kogoś nienawidział, to w pierwszym rzędzie swego stryjecznego brata Jagiełłę, którego posądzał o zgładzenie jego ojca Kiejstuta i przed którym szukał pomocy u Krzyżaków. Cały zaś stosunek Witolda do Polski — jak to stwierdza znany historyk prof. Jan Dąbrowski — obracał się jedynie około sprawy prawnopaństwowego stosunku Litwy do Polski. Jeśli więc była walka, to o charakterze czysto prawnym, której rezultaty ujęto w szereg aktów unji, a do twórców ich, wraz z polsko-litewskiem braterstwem, przypieczętowanem Horodłem, należał właśnie Witold. Jeżeli do kogoś mogli mieć i Polacy i Witold pretensje, to do... Jagiełły. Jagiełło w akcie Krewskim obiecał wcielić Litwę do Polski i przez kilka lat ten stan rzeczy istotnie panował, poczem Jagiełło, zwłaszcza od chwili śmierci Jadwigi, przechylać się zaczął coraz mocniej ku tendencji utrzymania samodzielności państwowej Litwy.

Powodowały to z jednej strony ambicje Witolda, który nie pozwolił się Jagielle zepchnąć do roli dzielnicowego książątka, z drugiej zaś interesy dynastyczne, które kazały Jagielle, wobec faktycznej elekcyjności tronu w Polsce, nie wcielać Litwy do Polski, ale utrzymywać ją jako dziedziczne księstwo, podporę niezależności dynastji od stanów polskich. Robi więc ustępstwa Witoldowi, ale dożywotnie, bo Witold synów nie miał i po jego śmierci spadek litewski miał czekać synów Jagiełły. Dbając więc o interesy dynastyczne bronił Jagiełło jednocześnie interesów państwowych litewskich; Witold zaś walczył nie tyle z Polakami, co ze swym bratem stryjecznym o władzę nad Litwą.

Witold—pisze prof. J. Dąbrowski—był talentem politycznym wojskowym pierwszej miary i dlatego doceniał dostatecznie znacznie Polski. Dwór tego rzekomego wroga polskości pełen był zawsze rycerzy i duchownych polskich, dla Polaków, jak stwierdzają relacje współczesne, był wyjątkowo szczodry i uprzejmy. Szukał pomocy polskiej nawet dla dalekich swych przedsięwzięć na Wschodzie, a pole bitwy nad Worsklą obficie zrosiła również krew polska. Starał się Witold pozyskać wpływy wśród panów polskich i miał je istotnie, nieraz nawet dominujące w polityce polskiej. Miał swoje koncepcje stworzenia jakiegoś konglomeratu polsko-litewsko-czeskiego, w którym Litwa grałaby rolę naczelną, ale nie było w nich akcentów wrogich względem Polski. Koncepcje jego napotykały na opór większości społeczeństwa polskiego, ale miały też w niem swoich zwolenników. Wystarczy zresztą przypomnieć Grunwald, by zrozumieć, że Witold jest integralną postacią dziejów Polski, jest historycznie nie-

To zrośnięcie się osoby Witolda z dziejami Polski, a jednocześnie wielka rola, jaką odegrał on w historji narodu litewskiego czyni postać, w której łączą się i zespalają uczucia Polski i Litwy zarazem. Któryś z rzadkich publicystów warszawskich, nie goniących za taniemi efektami trafnie zauważył, że w dzisiejszej konjunkturze politycznej brzmi to jako paradoks, a jednak jest faktem, nie ulegającym wątpliwości. To też w tym samym czasie, gdy w Litwie cały naród litewski manifestować będzie *swą cześć* dla *swego* bohatera narodowego, w Polsce naród Polski będzie składać hołd pamięci bohatera grunwaldzkiego, i twórcy unji horodelskiej. I nie będzie cienia kłamstawa ani tu, ani tam. Tak przedziwną bowiem jest wielkość tego człowieka, a może tak przedziwna jest konieczność—los.

Jeśli tak myślą i piszą światlejsze jednostki w Krakowie i Warszawie, to nam tu w Wilnie przypada w udziale rola nieco odmienna. Pięćsetna rocznica zgonu w. ks. Witolda powinna nam dać sposobność do odświeżenia w pamięci ogółu zamierających tradycyj W. Ks. Litewskiego, powinna być zachętą do poznania i zgłębienia własnej przeszłości, którą mało kto dziś u nas zna i którą mało kto się u nas interesuje. Czcząc pamięć niedoszłego króla Litwy winniśmy uprzytomnić sobie na czem jego wielkość polega. Nie na wrogości do Polski, jak utrzymują szowiniści litewscy, i nie na przysługiwaniu się Jagielle, co mu za największą zasługę poczytują niektórzy historycy polscy. Wielkość Witolda polega na tem, że potrafił rozstrzygnąć trudny problem pogodzenia interesów państwowych Litwy z interesem państwowym Polski.

Mając bowiem do zapewnienia swej ojczyźnie zupełnej samodzielności, pragnąc widzieć ją potężną i sławną, jednocześnie nie chciał bynajmniej zwracać się frontem przeciwko Polsce, rozumiejąc konieczność zgodnego współdziałania z nią wobec wspólnego wroga na zachodzie i wielkich zadań, jakie zakreślał na wschodzie. Był więc uosobieniem idei zbliżenia polsko-litewskiego, chociaż w innej formie, niż tego pragnęli panowie małopolscy.

I właśnie na nas tu w Wilnie, stolicy Litwy historycznej — spada obowiązek przypomnienia tej roli dziejowej, do której zmierzał w. ks. Witold, należytego jej oświetlenia i złożenia mu właściwego hołdu, który byłby przeciwstawieniem ciasnym nacjonalistycznym tendencjom zarówno litewskim, jak polskim.

Wilno nie powinno dać się ubiec Kownu, ani tem bardziej Krakowowi, który podobno zamyśla już o obchodzie Witoldowym, w godnem uczczeniu pamięci wielkiego Litwina, który miał zawsze i tylko na myśli dobro i sławę swej ojczyzny.

Margier.

Sprawa rewizji konstytucji.

WARSZAWA. 25.I. (Pat). Sejmowa Kom. Konstytuc. przystąpiła dzisiaj nad do obard wnioskiem nagłym w sprawie rewizji artykułu 25 Konstytucji, przekazanym komisji przez Sejm uchwałą z dnia 15 b. m. Sprawozdawca poseł *Komarnicki* (K. N.) zaznacza, że nagłość wniosku została przez Sejm uchwalona, w konsekwencji czego sprawa musi być załatwiona a sprawozdenie o tem przedłożone Sejmowi przed załatwieniem innych wniosków w sprawie rewizji konstytucji. W danym wypadku chodzi o usunięcie wątpliwości co do czasu trwania budżetowej sesji Sejmu. W sprawie tej odmienne jest stanowisko Sejmu i Rządu a to potwierdza, zdaniem referenta, konieczność uregulowania sprawy. Celem wniosku jest zaprowadzenie ładu budżetowego przez ściślejsze współdziałanie Rządu z Sejmem.

Wiceminister sprawiedliw. *Sieczkowski* oświadcza, że między pojęciem „zmiany" a „rewizji" powinna zachodzić istotna różnica. W imieniu Rządu wiceminister oświadcza, że wniosek ten może być traktowany tylko w ramach ogólnej rozprawy nad rewizją konstytucji w związku z projektami już zgłoszonemi a obejmującemi całokształt.

Pos. *Bagiński* (Wyzw.) proponuje wybór podkomisji, złożonej z pięciu członków, którаby rozważyła zasadniczo możliwość fragmentarycznej zmiany konstytucji na podstawie art. 125 ust. 3, a tymczasem komisja przeszłaby do dalszej dyskusji nad rewizją.

Poseł *Piłsudski* zaznacza, że istotnie nagłość już nie istnieje, bo Sejm jest w swoich pracach bużetowych już dobrze zaawansowany. Dla kontroli pozostaje też czas, a co do utarczek z rządem, to lepiej, żeby ich nie było. W zasadzie poseł nie miałby nic przeciw wnioskowi posła Bagińskiego, który jest kompromisowy, lecz lepiej byłoby całkiem tę kwestję odłożyć. W projekcie B. B. znajduje się termin budżetowy. Stawiamy zasadę, ażeby czasu odroczenia sesji nie wliczać, lecz tylko wtedy, gdyby odroczenie trwało 60 dni, a nie 30.

Pos. *Bitner* oświadcza, że przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego i innych przemawiają względy polityczne, prawnicze i względy celowości. Pos. Stroński prosi, aby podkomisja zajęła się odrazu nietylko zbadaniem, czy wniosek może być osobno załatwiony, lecz i jego treścią i żeby przyszła ze sprawozdaniem do siedmiu dni. Referent pos. Komarnicki odpowiadał na wywody posłów Bitnera i Piłsudskiego. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali jeszcze głos posłowie Bagiński, Makowski, Piłsudski, Stroński i Bitner przystąpiono do głosowania. Przyjęto wniosek pos. Bagińskiego, aby wybrać podkomisję, którаby rozpatrzyła możliwość zmian fragmentarycznych i przeszła do dalszej dyskusji nad rewizją.

Przyjęto też według wniosku pos. Strońskiego, że podkomisja rozpatrzeć ma także meritum wniosku Klubu Narodowego i innych. Do podkomisji zostali wybrani posłowie Niedziałkowski (P. P. S), Graliński (Wyzw.), Komarnicki (Kl. Nar.), Dębski (Piast), Podoski (BB). Przewodniczyć podkomisji ma w zastępstwie pos. Makowskiego pos. Piłsudski.

Zkolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad wnioskiem o rewizję konstytucji. Głos zabrał pos. *Piasecki*, podkreślając wspólne cechy wniesionych projektów, a mianowicie, że wszystkie stoją na stanowisku reformy ustroju parlamentarnego i nigdzie niema mowy ani o zmianie ustroju republikańskiego, ani o zniesieniu parlamentaryzmu, ani nawet kontroli parlamentu nad rządem. Na tem obrady komisji przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

Skreślenie funduszów dyspozycyjnych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu zakończyła pracę w drugiem czytaniu nad preliminarzem budżetu Min. Skarbu. Przegłosowane ostatnie trzy budżety: Min. Spraw Zagranicznych, Min. Pracy i Opieki Społecznej i Min. Poczt i Telegrafów. Przy tej okazji komisja rozpatrzyła nietyle ważne, ile niesłychanie popularne sprawy ceny paszportów zagranicznych. Rząd oświadczył, iż w ciągu miesiąca cena paszportu zagranicznego normalnego zmniejszona będzie z 250 zł. do 100 zł., przyczem dotychczasowe trudności biurokratyczne na jakie natrafiano przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych będą usunięte, tak by uzyskanie paszportów nie przedstawiało dotychczasowych trudności.

W budżecie Min. Spraw Zewnętrznych z szeregu poprawek, jakie komisja poczyniła, na plan pierwszy wysuwa się zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Zagranicznych o trzy milj. i funduszu propagandowego o 1 mil. zł.

Jak donosiliśmy w numerze poprzednim min. Zaleski sprawę tę postawił jako kwestję zaufania dla swej osoby, chociaż poseł Czapiński referent budżetu Min. Spraw Zagranicznych wyraźnie podkreślił, iż wniosek swój, zmierzający do obniżenia funduszu dyspozycyjnego, bynajmniej nie traktuje jako wniosek polityczny. Jak wiadomo komisja budżetowa, przeprowadzając w preliminarzu na rok przyszły szereg oszczędności zawiesiła w drugiem czytaniu fundusz dyspozycyjny Min. Spraw Wojskowych, wreszcie wczoraj jak powiedzieliśmy, zmniejszyła fundusze dyspozycyjny i propagandowy Min. Spraw Zagran. Te trzy resorty rządowe posiadają największe fundusze dyspozycyjne, które są przeznaczone do walki z propagandą antypolską zagranicą, do walki ze szpiegostwem, wreszcie do walki z robotą agitacyjną wewnątrz państwa.

Jeśli się zważy, jak wielką rolę w życiu państwowem odegrywają właśnie te trzy momenty, jasnem się stanie, że preliminowane przez rząd sumy na te cele bynajmniej nie są wygórowane i stanowią minimalną sumę. W tym duchu złożyli oświadczenie w komisji budżetowej w roku bież. zarówno p. min. Józewski jak i p. min. Zaleski. Zaś Marszałek Piłsudski w roku zeszłym wyraźnie mówił o walce ze szpiegostwem i o trudnościach na jakie wobec skreślenia funduszu ta walka musi natrafić.

Nie mniej przeto kluby Centrowe, które w ostatnich czasach wykazują coraz większą zwartość działania, zmniejszyły fundusze oddane do dyspozycji kierowników tych trzech resortów rządowych.

Oficjalnym momentem takiego stanowiska „Centrum" jest rzekoma konieczność przeprowadzenia oszczędności w budżecie. Jeśli się jednak zważy, że we wszystkich trzech resortach wbrew oświadczeniom rządu fundusze te zmniejszono, to nasuwa się przypuszczenie, że nietylko pogląd oszczędności grał rolę w zachowaniu się Centrolewu, ale także i moment czysto polityczny.

Tem bardziej niezrozumiałe jest zachowanie się większości komisji wobec oświadczenia p. min. Zaleskiego, któremu w roku zeszłym uchwalono fundusz dyspozycyjny w wysokości preliminowanej na rok przyszły, którego polityka na terenie międzynarodowym nie była poddawana w Sejmie nigdy jakiejkolwiek wątpliwości. Należy jednak zaznaczyć, że uchwały komisji budżetowej nie są ostateczne i że sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowanie przesądzona, pozostaje bowiem trzecie czytanie preliminarza budżetowego, oraz prace nad nim na plenum Sejmu. Należy więc przypuszczać, że wniosek „Centrolewu" ulegnie jeszcze zmianie, w przeciwnym bowiem razie trudno będzie mówić o realnej współpracy między Sejmem a Rządem.

Narada między Marszałkiem Piłsudskim, premjerem Bartlem i ministrem Zaleskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel o godz. 1 przyjął min. spraw zagranicznych Zaleskiego, który przybył do p. premjera wprost z posiedzenia komisji budżetowej sejmu i odbył z nim dłuższą konferencję. W tym czasie do prezydjum Rady Ministrów przyjechał p. Marsz. Piłsudski, który wziął udział w tej konferencji. O godz. 1.30 p. min. Zaleski opuścił prezydjum Rady Ministrów, a narady p. Marszałka Piłsudskiego i p. premjera Bartla trwały jeszcze 1½ godziny.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od wystepu komunistycznego. Poseł komunistyczny uzasadnił swój wniosek, odmawiający zaufania rządowi p. Bartla. Z motywacji tej odnosi się wrażenie, że jest to raczej wotum nieufności dla klubu PPS, a nie dla rządu, co z konieczności wywoływało w izbie wybuchy śmiechu. Wreszcie izba przytłaczającą większością głosów odrzuciła wniosek komunistyczny. Zresztą inicjatorowie jego bynajmniej nie przypuszczali jakiegokolwiek powodzenia swej akcji przeciwko rządowi prof. Bartla. Był to też demagogiczny benefis, obliczony na demagogję i pożywkę dla agitacji komunistycznej w kraju.

Przemówienie komunisty na wczorajszem posiedzeniu nie było pod tym względem odosobnione, bowiem przy rozpatrywaniu ustawy o dodatkowych kredytach za bież. okres budżetowy pos. Dąbski sprzeciwił się trzeciemu czytaniu, by w ten sposób zademonstrować, iż dba on o interesy wsi. W dodatkowych kredytach na bież. okres budżetowy znajduje się 15 mil. zł. przeznaczonych na bezrobocie. Wydatek ten jest konieczny ze względu na wzrost bezrobocia w ostatnich czasach i rząd musiał taki wniosek zgłosić do Sejmu, mając zresztą na to pokrycie w skarbie państwa. Tymczasem p. Dąbski, stary demagog, domagał się, by te 15 tys. zł. przeznaczone były dla bezrobotnych wsi. Oczywiście jest to zupełna demagogja, z której dokładnie zdaje sobie sprawę sam p. Dąbski, bowiem dla rolnictwa zapomogi i kredyty idą zupełnie inną drogą, bo wymienimy tutaj chociażby kwoty, które rząd otrzymał z wypuszczonej nowej emisji pożyczki dolarowej. Wreszcie pod koniec wczorajszego posiedzenia sejmu uchwalono nagłość wniosku klubu PPS, domagającego się powołania specjalnej komisji śledczej do zbadania sprawy istnienia podsłuchu telef.

Boliwja — Paragwaj.

Odpowiedź Boliwji na telegram min. Zaleskiego.

GENEWA, 25.I. (Pat). Późnym wieczorem nadeszła depesza do rządu Boliwji, która jednakże nie stanowi jeszcze odpowiedzi na telegram ministra Zaleskiego.

W depeszy tej Boliwja odpiera oskarżenie, skierowane pod jej adresem przez rząd paragwajski.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PLANY RZĄDU W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ.

Litewski Gabinet Ministrów przyjął ostatecznie plan pracy w dziedzinie gospodarki krajowej na r. 1930. Stwierdzono, iż w pierwszej linji należy zwrócić uwagę na podniesienie rolnictwa: meljoracje, niesienie pomocy osadnikom i t. d. W dziedzinie handlu i przemysłu niezbędnem jest udoskonalenie komunikacji oraz zwiększenie eksportu. W tym celu ma być dokonana naprawa portu Kłajpedzkiego oraz szos w kraju.

Dla zrealizowania powyższych celów Gabinet Ministrów uchwalił założenie Banku Hipotecznego i Banku dla handlu i przemysłu. Jako fundusze dla powyższych celów postanowiono użyć nadwyżek budżetowych od r. 1924—1929 (włącznie) ogółem ok. 40 milj. lit. Sumy te mają być podzielone w sposób następujący:

12 milj. lit. na udoskonalenie komunikacji (naprawa portu Kłajpedzkiego, naprawa szos oraz rozpoczęcie budowy kolei żel. Telsze—Kretynga).

6 milj. lit. na meljoracje rolne.

3 milj. lit. jako zapomogi dla osadników.

1,5 milj. lit. dla odbudowy gospodarki w miastach i miasteczkach (prace kanalizacyjno-wodociągowe, budowa i naprawa mostów, chodników etc).

13 milj. lit. asygnowano na fundusz emerytalny i zapomogowy.

KSIĘGA O „GOLGOCIE WILEŃSKIEJ".

W czasie najbliższym ukaże się wielka księga (przeszło 500 stron druku i 300 ilustracyj), poświęcona „bolączkom litewskim w Litwie okupacyjnej" p. t. „Golgota Wileńska". Ma to być „dziennik walk i cierpień litewskich w Litwie okupowanej w okresie 1919—1928 r."

Zapowiedź awansów oficerskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych ukaże się nowy dziennik personalny M. S. Wojsk, zawierający szereg awansów oficerskich na stopnie pułk. i podpułk. w różnych rodzajach broni i służby, za wyjątkiem piechoty, kawalerji i artylerji, które to awanse ukazały się już w przeszłym miesiącu, oraz lotnictwa i marynarki, gdzie awanse następują później.

Zeznanie w sprawie podsłuchu telefonicznego, obciążające Ag. Wschodnią.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku ze znaną aferą podsłuchu telefonicznego Seinfelda, sędzia śledczy, który prowadzi śledztwo w tej sprawie przesłuchał jednego z redaktorów krakowskich dzienników, który zeznał, że Agencja Wschodnia proponowała prenumerowanie stałe znanego poufnego biuletynu do użytku jego dziennika.

Otwarcie konferencji w sprawie rzeki Odry.

BERLIN, 25.I. (Pat). Wczoraj otwarta została we Wrocławiu, pod przewodnictwem posła niemieckiego dr. Seligera międzynarodowa konferencja w sprawie rzeki Odry. Pierwszy dzień obrad poświęcony był sprawom formalnym. Delegaci nie stawili się w komplecie. Obrady toczą się w języku niemieckim i francuskim.

Kongres eucharystyczny.

PARYŻ, 25.I. (Pat). W dniach od 7 do 19 maja odbędzie się w Kartaginie 30-ty z rzędu międzynarodowy kongres eucharystyczny, na który z Polski wybiera się liczna pielgrzymka z dostojnikami kościelnymi i świeckimi na czele. Celem przygotowania sekcji polskiej na kongres zawiązał się w Paryżu, pod protektoratem ambasadora Chłapowskiego, komitet, pozostający w stałej łączności z komitetem krajowym.

Mussolini na indeksie.

CITTA DEL VATICANO, 25.I. (Pat). „Osservatore Romano" ogłasza dekret nuncjusza kongregacji świętego officium, mocą którego wniesiono na indeks następujące książki: Missieliego „Oddajcie cesarzowi", rzecz o polityce religijnej oraz Mussoliniego i Ignotusa p. t. „Państwo faszystowskie, kościół a szkoła", wydane przez księgarnię partji faszystowskiej.

Katastrofa lotnicza.

KRAKÓW, 25.I. (Pat). Koło Tarnowa spadł wskutek defektu motoru samolot wojskowy. Aparat został zniszczony, lotnicy wyszli cało.

Bunt więźniów w Tomaszowie Mazowieckim.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 25.I. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach rannych wybuchł w tutejszym areszcie miejskim bunt więźniów. W areszcie przebywało kilkunastu mężczyzn i parę kobiet. Więźniowie zdemolowali lokal aresztu. Wezwana policja przywróciła porządek. Rzekomym powodem buntu było zbyt długo przeciągające się śledztwo. Z polecenia władz prokuratorskich głównych przywódców buntu przeniesiono do innego więzienia. (Iskra)

Paradoksy życia religijnego w Sowietach.

Walka Sowietów z religją, trwająca już przeszło 12 lat, przybrała ostatnio niebywałe rozmiary. Władze sowieckie nie zadawalniają się prześladowaniem religji i wiernych, lecz — jak donoszą ostatnie dzien. sowieckie — rozpoczęły gwałtowną akcję burzenia i niszczenia budynków cerkiewnych i klasztornych na całym obszarze Unji Sowieckiej, aby w ten sposób zniweczyć widome symbole religji.

Akcję tę rozpoczął sowiet moskiewski, który przy pomocy zmobilizowanych w tym celu 5 tys. komunistów zrównał z ziemią starożytny klasztor moskiewski św. Szymona, przyczem całej ceremonji burzenia klasztoru nadano charakter „uroczysty". W tej ponurej „uroczystości" wzięli udział członkowie rady komisarzy ludowych, wygłaszając szereg antyreligijnych przemówień. Burzenie i niszczenie świątyń odbywa się również i w innych miastach sowieckich. Jednocześnie z tą akcją t. zw. „związek wojujących bezbożników" organizuje rozmaite szkoły i muzea przeciwreligijne, urządza wiece, wysyła tysiące agitatorów, rozpowszechniających wśród ludności odezwy i książki o treści antyreligijnej.

Charakterystycznem jest, że w pierwszych latach istnienia władzy sowieckiej polityka wyznaniowa rządu sowieckiego popierała działalność różnorodnych sekt religijnych, istniejących, jak wiadomo, w wielkiej ilości w Rosji, by w ten sposób osłabić autorytet cerkwi. Po kilku latach tej polityki kierownicy sowieccy przekonali się jednak, iż popierając sekty wywołali niebezpieczne ruchy religijne, z któremi walka jest niemniej ciężka jak z wpływami cerkwi. Najbardziej ożywioną działalność ujawniły sekty baptystów i ewangelistów, które zorganizowały w swoich szeregach, jak to stwierdza prasa sowiecka około 3 miljonów członków, pochodzących z różnych warstw społecznych. Wpływy baptystów ogarnęły m. in. również znaczne rzesze robotników. W samym tylko Leningradzie istnieje 60 domów modlitwy tej sekty, przyczem w całym szeregu fabryk ożywioną działalność prowadzą specjalne kółka baptystów robotników. Wzmagające się wpływy baptystów i innych sekt religijnych zmusiły bolszewików do radykalnej zmiany polityki wyznaniowej i do skierowania całego ciężaru represyj nietylko przeciwko cerkwi, lecz również i przeciwko sektom.

A jednak mimo systematycznego prześladowania wszelkich objawów życia religijnego, — nastroje religijne ogarniają coraz to większe masy ludności. Faktem jest również, że nawet młodzież sowiecka, wychowana w duchu komunistycznym i ateistycznym, garnie się instyktownie do religji. Niedawno moskiewska „Prawda" opublikowała urzędowe dane o religijności młodzieży szkolnej w stolicy sowieckiej. Z danych tych wynika że około 70 proc. młodzieży uczęszcza do cerkwi i odbywa praktyki religijne. Aby przeciwstawić się agitacji ateistycznej, prowadzonej przez komunistów, powstała wśród młodzieży tajna organizacja pod nazwą „Chrystomoł" (Młodzież Chrystusowa).

Oczywiście wzmożenie się nastrojów religijnych wśród ludności wywołuje coraz większe represje ze strony rządu sowieckiego. Chwycono się najpierw stosowania aresztów i prześladowań w stosunku do duchowieństwa. Ponieważ nie wstrzymują one wzrostu uczucia religijnego wśród ludności, przeto władze sowieckie wpadły na pomysł szykanowania w inny sposób gmin religijnych. Wprowadzono mianowicie niewspółmiernie wysoki podatek za korzystanie z budynków cerkiewnych oraz domów modlitwy. Zubożała ludność nie wszędzie może uiszczać ten wysoki podatek, a niezapłacenie podatku grozi odebraniem cerkwi. Lecz i to zarządzenie nie zadowoliło „wojujących bezbożników". Przystąpiono obecnie do najbardziej radykalnego sposobu zwalczania religji — przez burzenie i rozbiórkę cerkwi i klasztorów.

Życie sowieckie ujawnia często niezwykłe paradoksy. To samo można powiedzieć o zwalczaniu przez sowiety religji. Do niedawna istniało w związku sowieckim przeszło 100 tys. cerkwi, które były poważnem źródłem dochodu skarbu sowieckiego, ponieważ gminy religijne wpłacały wysoki podatek za korzystanie z nich. Pod wpływem jednakże nieustającego terroru ze strony władz sowieckich oraz całkowitego zubożenia, gminy religijne, jak donoszą ostatnio pisma sowieckie, opuszczają dobrowolnie cerkwie, nie chcąc płacić podatku i narażać się na represje. „Komunist" z dnia 15 stycznia przytacza szereg ogłoszeń z prowincjonalnych pism sowieckich o treści następującej: jak np.: „Podaje się do ogólnej wiadomości, że ponieważ gmina religijna cerkwi Bogarodzicy w m. Głuchowie odmówiła zapłaty podatku — cerkiew powyższa jest do wynajęcia dla celów religijnych. Osoby, które chcą wynająć cerkiew, zgłosić się powinny do wydziału administracyjnego sowietu w Głuchowie". Ogłoszenia o analogicznej treści umieszczane są prawie we wszystkich prowincjonalnych pismach sowieckich. Charakterystycznem w tych ogłoszeniach jest to, że lokalne sowiety, nie chcąc się pozbawiać pokaźnego źródła dochodu, odnajmują cerkiew tylko dla celów religijnych, gdyż tylko w tym wypadku mogą ciągnąć wysokie podatki. A więc z jednej strona oficjalna polityka sowiecka dąży do zamykania cerkwi i przekształcania ich na kluby komunistyczne, lub też niszczy je w literalnem znaczeniu słowa, — a z drugiej strony miejscowa administracja sowiecka uczyniła z cerkwi objekt handlu i, chcąc czerpać zyski, odnajmuje cerkiew gminom religijnym.

Sądząc z ostatnich doniesień prasy sowieckiej, walka sowietów z religją osiągnęła punkt kulminacyjny. Wątpić jednakże należy, czy sowietom się uda w tej walce zwyciężyć i zniszczyć uczucia religijne w masach ludowych. Prześladowania howkem i represje, nawet w tych okrutnych formach, jakie stosują sowiety, zawsze wywołują podniesienie uczuć religijnych.

D. M. Kowalewski.

Kwestja województwa nowogródzkiego jest otwarta.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się ze źródła najbardziej miarodajnego, że wiadomość podana w artykule wstępnym „Życia Nowogródzkiego" z dnia 19.I r. b. pod tyt. „Obrona samodzielności Województwa Nowogródzkiego" jakoby p. min. Józewski miał oświadczyć delegacji nowogródzkiej, że „zniesienie województwa nowogródzkiego jest nieaktualne i bezpodstawne" — nie odpowiada rzeczywistości. Pan min. Józewski ani w rozmowie z delegacją nowogródzką, ani w żadnej innej okoliczności, swego stanowiska w tej sprawie dotychczas nie wypowiedział.

Konferencja londyńska.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, 25.I (Pat). Prasa wyraża zapytrywanie, że konferencja londyńska zakończyła okres banalnych rozmów i przystąpiła do szczegółowego badania realnych faktów. „Echo de Paris" podkreśla, że Francja nie poczyni żadnych ustępstw, dopóki nie nastąpi ostateczne wyrzeczenie się propozycji ustalonej w Waszyngtonie oraz metod, które były ich podłożem. Francja — kończy dziennik — domaga się jedynie ustalenia indywidualnych programów, zastosowanych do potrzeb każdego kraju.

Kwestjonarjusz w sprawie programu morskiego.

LONDYN, 25.I (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Havasa" podaje, że sekretarz konferencji londyńskiej Honnkey rozdał wczoraj wieczorem delegacjom memorandum, zwracające się do nich z prośbą o udzielenie przed poniedziałkiem odpowiedzi na wyczerpujący kwestjonarjusz w sprawie programu morskiego. W ten sposób w przyszłym tygodniu problemat morski będzie postawiony w całej swej rozciągłości.

Szukanie kompromisu w sprawie tonażu.

LONDYN, 25.I. (Pat). Dziś rano delegat amerykański Gibson odbył dłuższą konferencję z naczelnikiem wydziału Ligi Narodów francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Massigli.

Następnie Massigli wraz z rzeczoznawcami francuskimi konferencja z rzeczoznawcami japońskimi. Rozmowy te dotyczyły uzgodnienia z pozostałemi delegacjami projektu kompromisu angielsko - francuskiego w sprawie tonnażu. Podstawą ewentualnego kompromisu ma być teza francuska, wysunięta w Genewie prez Boncoura w kwietniu roku 1927.

Według tej tezy każde z państw ustaliłoby swój tonnaż globalny, przyczem w każdej kategorji jednostek bojowych itsniałaby możność pewnego transferowania określonego procentu tonnażu do innej kategorji z tem tylko zastrzeżeniem, że zamiar transferowania musiałby być uprzednio w określonym terminie zgłoszony, aby dać w ten sposób innym pastw. również możność ustosunkowania się do tego rodzaju transferu.

Według informacyj korespondenta P. A. T., Ameryka akceptuje zasadniczo tezę transferu. Sporną jednak pozostaje kwestja, czy wszystkie kategorje jednostek bojowych mają być określone globalnie i objęte transferem. Anglicy pragnęliby wyłączyć pancerniki i łodize podwodne, pozostawiając dla określenia globalnego i dla transferu jedynie krążowniki i torpedowce.

Atmosfera jak najprzyjemniejsza.

LONDYN, 25.I. (Pat). Według agencji Reutera dotychczasowe narady konferencji morskiej wskazują, że stanowiska stron, biorących udział w konferencji, są o wiele bardziej zbliżone, niż to pierwotnie przypuszczano

Jak sądzą, ostatnie rozmowy, które najbardziej interesowały Francję i Włochy, dotyczyły żądania włoskiego zrównoważenia sił morskich Włoch z siłami najpotężniejszego państwa kontynentalnego.

Ze źródeł kompetentnych donoszą że konferencja odbywa się obecnie w atmosferze jak najzupełniej przyjemnej.

Proces Litwinowa.

Sensacyjne zeznania świadków.

PARYŻ. 25.I. (Pat). Wczorajsze posiedzenie w głośnej sprawie Litwinowa poświęcone było wyjaśnieniu panujących w państwie sowieckiem stosunków. Szereg świadków, wezwanych na żądanie obrony, przedstawiło sędziom przysięgłym charakter etyki sowieckiej oraz rolę, którą odegrywa Komintern w całem życiu państwowem rosyjskiem. Badania te miały na celu dowieść, że Litwinow, który twierdzi, iż wystawił inkrywinowane weksle z rozkazu niejakiego Turowa, wybitnego członka Kominternu, nie mógł bez narażenia swego życia na niebezpieczeństwo odmówić spełnienia rozkazu Turowa.

Prawdziwy wykład o stosunkach sowieckich, a w szczególności o etyce sowieckiej, wygłosił Mirkin-Gecewicz, profesor uniwersytetu paryskiego i akademji prawa międzynarodowego w Hadze oraz autor szeregu prac o prawie sowieckiem. Według niego, cały régime sowiecki opiera się na kompletnej negacji praworządności. Prawo podporządkowane jest t. zw. zgodności z celami rewolucji. Cyrkularz z roku 1926 komisarjatu sprawiedliwości zaleca interpretowanie ustaw z punktu widzenia interesów rządowych, czyli partji komunistycznej. Innemi słowy prawo jest na usługach partji.

Wielką sensację wywołało zeznanie Biesiedowskiego, wezwanego na żądanie obrony. Jeden z przedstawicieli powództwa cywilnego adwokat Berton, poseł komunistyczny do parlamentu zaprotestował przeciwko dopuszczeniu Biesiedowskiego do składania zeznań wobec wyroku sądu moskiewskiego, skazującego go na 10 lat więzienia za nadużycia pieniężne.

Oświadczenie to wywołało gwałtowne protesty zarówno ze strony samego Biesiedowskiego, jak i obrony. Przewodniczący jednak odbiera przysięgę od Biesiedowskiego i dopuszcza go do składania zeznań. Te ostatnie, z wyjątkiem ogólnego streszczenia roli Kominternu w całym ustroju sowieckim, dotyczą różnych szczegółów sprawy, a w szczególności roli Turowa, z rozkazu którego wystawione zostały inkryminowane weksle. Weksle te były dyskontowane, a pieniądze otrzymane za nie przeznaczone były na wzmożenie propagandy komunistycznej zagranicą.

Świadek Piatkow oświadcza, że rząd sowiecki miał pierwotnie zamiar zapłacenia inkryminowanych weksli, lecz okazało się, że trzeba będzie zapłacić tak dużą sumę, iż wolał zapłacenia odmówić. Dziś nastąpią przemówienia prokuratora, przedstawicieli powództwa cywilnego oraz adwokatów. Wyrok oczekiwany jest dziś późną nocą.

Zamach dynamitowy na pociąg w Rumunji.

BUKARESZT, 25.I. (Pat). Na pociąg pośpieszny, zdążający z Bukaresztu do Gałaczu usiłowano dokonać zamachu.

Dynamit, położony na torze kolejowym wybuchł przed nadejściem pociągu, niszcząc szyny na przestrzeni 75 cm.

Uszkodzenie naprawiono natychmiast tak że w dwie godziny po wybuchu pociąg mógł udać się w dalszą drogę.

Słynny powieściopisarz w roli detektywa.

Gdy policji całego świata, jaka zjechała się do Niemiec, nie udało się odszukać krwawego wampira z Düsseldorfu, zabierają się do tego obecnie powieściopisarze.

Do Berlina przybył Wallace, znany twórca sensacyjnych powieści. Wallace zgłosił się do berlińskiej policji kryminalnej i poprosił by mu dostarczono wszystkie akty sprawy krwawego upiora z Düsseldorfu. Wallace poświęcił kilka dni na badanie aktów, których mu udzielono, by móc się zapoznać z charakterem, działalnością i metodami postępowania krwawego upiora.

Po zbadaniu aktów Wallace wyraził się do policji, że jest przekonany, że wykryje wkrótce tego upiora.

Za najważniejszy ślad zbira, Wallace uważa małą literę „r", którą zbrodniarz nakreślił na miejscu, gdzie znaleziono zamordowaną jego ostatnią ofiarę, pannę Aldermann.

KINA I FILMY

„MASKI ERWINA REINERA" (Hollywood).

Eksperyment w swoim rodzaju. Niezupełnie udany, ale dość interesujący. Temat bardzo nie kinowy. Kontemplacyjny pomysł Wassermana, o braku walorów czysto wizualnych, nie nadaje się do filmowania. Jedyny moment istotnie kinowy, to owo ukazanie wizerunku św. Michała Archanioła w kościele. Obraz ten decyduje niemal o całym filmie inaugurując pewien naostrój nieco niesamowity, trwający przez cały czas dramatu. Cały ciężar zadania, które mieli przed sobą realizatorzy „Masek Erwina Reinera", spoczywał przedewszystkiem na wykonawcach dramatu. Jest to film w całem tego słowa znaczeniu — aktorski. Dźwiga większość wspomnianego „ciężaru zadania" doskonały od początku do końca — John Gilbert, który stworzył tu znakomitą kreację. Świetny typ Don Juana, doskonale „przeprowadzony" psychologicznie przez cały dramat, zresztą jakby dokładnie skopjowany z licznych swoich prototypów od najdawniejszego, do ostatnich, jakby żywcem wydobyty z Zorilli, czy naszego Ritnera. Szczególnie właśnie tych dwóch ostatnich przypomina, nawet w samej akcji dramatu. Oczywiście trudno Wassermana pomawiać tu o plagjat, a nawet naśladownictwo, choć zasada jest identyczna (prawdopodobnie zupełnie świadomie obrana), inne tylko opracowanie i pewien nowy motyw — masek. Te „maski" były trochę nadużyte. Owo ilustrowanie myśli zapomocą obrazów wtrącanych w akcję dramatu, jest rzeczą dość ryzykowną i wymaga bardzo starannego, ostrożnego opracowania. Tymczasem tu potraktowane było — że się tak wyrażę — trochę... po niemiecku, nie dość subtelnie. Niektóre wypadki były lepsze, niektóre należałoby opracować na nowo, zdobyć inną bardziej artystyczną koncepcję. Obrzydliwie przeszarżowano ukazującą się Erwinowi, maskę djabła. Wszak samo oblicze bohatera jest już tak djaboliczne, że wystrczyłoby zlekka podkreślić ten jego charakter i efekt byłby doskonały. A tak, uzyskano tylko — jak to już gdzieindziej — wymieniłem — defekt i to poważny, gruby, ordynarny trick.

Reszta wykonawców, poza Gilbertem, z wyjątkiem może Manfreda najzupełniej trafna. Alma Rubens wcieliła się w swoją postać bez reszty, z niezwykłą prawdą.

Zdjęcia wspaniałe. Doskonale podkreślające nastrój dramatu. To samo się tyczy oprawy. Doskonałe operowanie światłem. Nie udał się tylko „plenair" (w rzeczywistości atelier) ze scenami na wycieczce, b. nieprzyjemnie sztuczny. Ilustracja muzyczna jest tragicznem (dla publiczności przybyłej na seans) nieporozumieniem.

Przy zachodnio-europejskim dramacie Don Juana — bałałajki! Film jest tego rodzaju, że wymaga bardzo przyciszonego fortepianu i skrzypiec z tłumikiem, a tu jakieś hałaśliwe brzęczenie! I w dodatku ...„Wołga, Wołga"! Wprawdzie dyrekcja „Hollywood" zapewniła nas, że to istotnie nieporozumienie i samawola jednego z funkcjonarjuszy, ale pozostawienie zapowiedzi tej kakofonji w ogłoszeniu, spowodowało nas do poruszenia tej sprawy w niniejszej recenzji. Jeszcze jedna uwaga, tycząca się już fortepianu: nie można podczas tragicznych scen końcowych grać „Poranka" Griega. Jeśli już koniecznie coś tego kompozytora, to przecież lepiej z tejże suity — ograną wprawdzie bardzo, ale bądź co bądź właściwszą — „Śmierć Azy", względnie coś innego o charakterze zbliżonym. **(sk)**

Giełda warszawska z dn. 25.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87—8,89—8,85
Kopenhaga	238,53—239,13—237,63
Londyn	43,39—43,50—43,28
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,02½—35,11—34,94
Praga	26,38 26,44—26,32
Szwajcarja	172,27—172,70—171,84
Wiedeń	125,45—125,76—125,14
Włochy	46,67—46,79—46,55
Nowy York kabel	8,918—8,738—8,898
Berlin	237,90—238,50—237,30
Marka niem.	21?,06
Gdańsk	173,42

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	120,50—123,00—12?,50
5% premjowa dolar.	72,00—75,00—73,00
5% konwersyjna	49,75
8% L. Z. B. G. K i B.R. obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,35
4½% ziemskie	50,?0
5% warszawskie	54,00
8% warszawskie	70,50—71,00
8% Łodzi	6?,50

AKCJE:

Bank Dyskontowy	124,00
Bank Handlowy	117,00
Bank Polski	183,50—184,00—183,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Siła i Światło	93,50
Cukier	27,00
Gródek	6,50
Nobel	11,00
Starachowice	21,50
Borkowski	7,50
Gdański Monopol Tytoń	277,?0

Studjum o dzieciach i rodzicach.

Irena Krzywicka „Pierwsza Krew". Powieść. Nakł. F. Hoesicka 1930.

Dużo piszą i drukują powieści, mimo iż wydawcy narzekają tak samo jak inni handlowcy na stagnację. Ale też nie każdą książkę warto kupić i przeczytać. Nieczęsto się zdarzy jakaś rewelacja. Zdaje mi się że z książką p. Krzywickiej stoimy wobec takiego, nieprzeciętnego początku literackiej karjery, nieznanej dotąd w naszem pismiennictwie autorki. Krytyka naogół zwróciła uwagę na tę niezwykłą powieść, studjum raczej, mimo iż dużo w niej nici nawiązanych romansów. Wrażenia ogólne były dodatnie. Jest to książka, możnaby o niej powiedzieć naukowa, zajmująca bardzo żywa, żywcem wzięta z codziennych zdarzeń, opowiedziana prosto, z nadzwyczajną, drobiazgową wnikliwością. Coś jakby analiza chemiczna, fizjologiczno-psychologiczna praca uczonego, specjalnie studjującego stany istot ludzkich w wieku lat 11—17, ich reagowanie na otoczenie i ślepotę tego otoczenia na to, co się dzieje z następującem po nich pokoleniem. Głęboko przemyślany jest ten stosunek, ujęty ze wszystkich stron duchowych i fizycznych. A jedną z najciekawszych nowości w tej oryginalnej śmiałej książce to szczegół, iż obejmuje swemi 214 str. tylko trochę więcej niż 24 godziny. To jest specjalny majstersztyk! Cóż to jest 24 g.? Nic, a przecież oto w tym kawałku świata Grudowa pod Warszawą, wszystko się zmienia w tym krótkim czasie dla całej gromady ludzi. I jakież to prawdziwe! Latami, miesiącami zbierają się, nawiązują, pęcznieją zdarzenia, a któregoś dnia rozsypują się całą kolekcją i zakręcają w jakiś wir ludzi bezbronnych, często zaskoczonych, choć niby wszystko wiedzieli.

Możnaby zrobić takie porównanie: dla nauki przyrody zaczerpnąłeś z kałuży, czy stawu, duże wiadro wody z wszystkiemi żyjątkami. A teraz pod klosz i pod mikroskop dopiero się okazuje co tam się dziejel Jakie walki, śmierci ucieczki, miłości, męki i rozkosze. Tak samo z ludźmi. Nakryjmy na 24 g. jakieś zbiorowisko ludzkie, rodzin kilka czy jedną, ot, podwarszawskie letnisko i trzy rodziny sąsiadów, nakryjmy ten światek kloszem ze szkła i obserwujmy przez mikroskop. Po wierzchu niby nic, a pod spodem na dnie dusz, co się dzieje. Tak dużo zmieścić w jednym dniu i ranku następnego, jak to potrafiła p. Krzywicka, tyle typów świetnie scharakteryzować, powiązać je intrygą, (niewidzialnej Andeczki), a pod tem tłem spraw dorosłych, ich ambicyj społecznych i politycznych (Bronaszewski), tragedyj miłosnych, (Onasowa, p. Marjan, kasjer Kulwieć) i rodzinnych konfliktów streszczonych w słowach krótkich, ale niezmiernie trafnych i plastycznych, pod tem wszystkiem dać drugą jakby powieść czy studjum: jak się te sprawy dorosłych i ich charaktery odbijają i wiążą, z duszami ich dzieci, to jest tak ciekawe nawarstwienie że sama konstrukcja powieści jest uderzająco oryginalna.

Przejścia Krzysia, Adasia i Jasi, z których te 24 godziny zrobiły dorosłych ludzi, opis tego logicznie następującego przełomu lat dziecinnych, kiedy wszystko co było gotowe, podane, wierzone, łamie się i kruszy, prawdy i nieprawdy gmatwają się i oszałamiają do utraty zmysłów, te głębokie, skomplikowane tragedje, opisane są niezmiernie subtelnie, prawdziwie i drobiazgowo. Powie może ktoś zbyt drobiazgowo, Jasia i Adam nie mogli aż tyle rzeczy o wszystkiem myśleć i czuć. Owszem. Tylko ani żadne Jasie i Adasie, ani dorośli koło nich, nie pokusili się o notowanie tych stanów.

Jak to potrafiła zrobić p. Krzywicka, że daje takie wrażenie prawdy, aż niejeden czytelnik odnajdzie w tem studjum swoje młode lata, to jest jej tajemnicą. Może jest sama bardzo młoda i pamięta, a może pisywała dziennik kiedy miała wiek Jasi? W każdym razie dała mocno zbudowane dzieło, zajmującą lekturę i, o jakże pouczającą dla rodziców! Iluż z nich chodzi oto, zajętych swojemi dorosłemi sprawami, o których myślą, że je dziecinne oczy nie widzą... iluż lekceważy lub nie rozumie co i dlaczego się dzieję z tą krwią ich krwi i kością ich kości! Powiedziawszy sobie a priori i raz na zawsze, że np. matka najlepiej rozumnie dzieci, a „ojciec najlepiej wie co im trzeba". żyją sobie na tych aksjomatach, korzystając z wywieranego teroru uczuciowego czy przewagi umysłowej, by miażdżyć wątłe rośliny oddane im przypadkiem (którego są autorami) pod opiekę.

Rozłożywszy analitycznie książkę p. Krzywickiej, widzimy że historję tej trójki młodzieży można też rozdwoić na ich stosunek do otoczenia, głównie do rodziców, i wynikające z tego cierpienia, oraz na ich wewnętrzne, osobiste przejścia natury psychicznej, coprawda, ale bardzo ściśle związane z przełomem fizjologicznym jaki się w nich dokonywa na naszych oczach. Ten ostatni problem potraktowany jest niemal naukowo. Widać że autorka przestudjowała Freunda dokumentnie, a Prousta też czytała z korzyścią.

To pomaga jej we wrodzonym chyba darze analizy równomiernie intensywnej zewnętrznych, jak wewnętrznych przejawów uczuć i myśli. Taki zwykły fakt, dojazd młodzieży koleją podmiejską na lekcje, jak to opisane! Albo: „stosunki panujące w domu kasjera były dla wszystkich bardzo jasne i przejrzyste. Życie zamkniętych w sobie ludzi bywa dostępne i zrozumiałe dla otoczenia może przez to, że widzi się je w najogólniejszych zarysach, niezmącone zwierzeniami i interpretacją często sprzeczną i mylną, jaką otwarty człowiek daje swym postępkom"... „Jasia znała to usposobienie matki, zawsze po chwili nadmiernego zajęcia się panem Marjanem, zwracała się do córki z podwójną uwagą, z napiętą aż do bólu serdecznością"... „W małym ogródku przed domem było jeszcze kilka skromnych rabat a na każdym rządek licznych flanców posadzonych niewprawną ręką Jasia. W każdej rabatce było potroszeczku, aby się wydawało że jest więcej. Tylko przy płocie obsadzonym bzami panował przepych. Delikatnie cieniowana piana kwiatów, ubita do wysokości dachu ściekała pachnącemi soplami aż na drogę. Rój pszczół oszalałych od miodu brzęczał łakomie i nieprzytomnie".

„Czemu zapominamy tak prędko, jak ważną, bolesną i palącą sprawą był dla każdego z nas stosunek do rodziców? Ile poszło na to energji i sił duchowych i to, czy rodzice byli źli czy dobrzy, czy się kochało czy nie. I raczej mniej się cierpiało, jak zwykle gdy mniej było miłości. Im bliższy, zażylszy stosunek dziecka z rodzicami, tem większe pole do szamotania się, walki, pochłonięcia wszystkich władz umysłowych i serca. Czy kogokolwiek później tak się kocha jak rodziców?... to co się czuje dla matki lub ojca, rzadko dla obojga jednocześnie, jest uczuciem kompletnem, zawiera się w niem instynkt i całkowita zależność myślowa, poczucie najwyższej powagi i przewagi nad sobą, potrzeba bliskości cielesnej, świadomość zupełnej zależności, interesowność, ucieczka przed niebezpieczeństwem. niezachwiane prawo posiadania i pewność wzajemności. Jeżeli u wielu dzieci miłość dla rodziców prędko znika, to dlatego, że w miękkiej, podatnej psychice nadwerężenie jednego ze składników uczucia może pociągnąć za sobą zniweczenie innych. Im dłużej miłość dla rodziców trwa w sercu dziecka, tem się staje sprawą poważniejszą, tem większego nakładu sił wymaga, tem trudniejsza się staje do przezwyciężenia, a przezwyciężenie nastąpić musi pod groźbą wiecznego dzieciństwa. W wieku dojrzewania wypala się miejsce dla potężnej siły erotycznej, która całą istotę poderwie z miejsca. Wówczas z okrutną zaciekłością dziecko niszczy, lub przynajmniej umniejsza dawne potężne uczucie, przeznacza mu najkonieczniejszy tylko zakres, wychodzi z tej monomanji, która okazałaby się za wyłączna, za przytłaczająca dla dorosłego człowieka. I wtedy następuje okres buntu, walki, przezwyciężania i pomniejszania dawnej, straszliwej miłości. Jasia, Adaś i Ryś byli właśnie w tym okresie. Od tej chwili ciężka, lepka, słodka chmura spowiła Adama, który drgał w niej jak mucha umierająca w miodzie. Krew mu waliła w skroniach, całe ciało było ciężkie, napęczniałe, idące na dno"...

Te krótkie wyjątki wzięte na pierwszej lepszej stronicy niech mówią za siebie; z tych małych próbek przekona się każdy jak trafną, zwięzłą i trzeźwą analizą operuje autorka. Dziwną napisała książkę! Jednocześnie traktat naukowy o psychofizjologicznych stanach dwóch chłopców i dziewczynki w wieku przejściowym, pełną serdecznego odczucia, jakby polemikę młodych serc z obojętnemi lub nierozumiejącemi rodzicami, i romans, nie, kilka romansów ludzi dorosłych, splątanych ze sobą w sposób naturalny, a niemniej dziwny, jak życie samo, bo nikt z powieściopisarzy nie wymyśli przecie tak dzikich komplikacyj i zmian uczuć jak te, które się koło nas dzieją. I prócz przewrotów w ich własnych fizycznych istotach jakież ciężary uczuciowe, jakież konflikty i tragedje spadają na słabe młode barki. Męka Jasi w noc przełomową, Adama w samotnem mieszkaniu w przejściu ze służącą po buncie przeciw ojcu, Krzysia z powodu postępku ojca gdy wraca niejako z miłością i szacunkiem do matki, bo musi mieć coś stałego w życiu. Wszystko to są sprawy głęboko wzruszające, ważniejsze stokroć niż nam się zdaje, bo mające swe następstwa w życiu dorosłych jakiemi się zkolei staną Krzysie, Adasie i Jasie. Ciekawa, mądra książka, świetnie napisana! *H. Rom.*

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Postrzelenie komunisty na granicy sowieckiej.

W nocy z 23 na 24 b. m. wpobliżu wsi Sumoliszki w rejonie odcinka granicznego Filipowicze patrol K. O. P-u spostrzegł osobnika chyłkiem przemykającego się w kierunku granicy sowieckiej. Na widok żołnierzy osobnik ów usiłował zbiec mimo wezwania do zatrzymania się. Zmusiło to patrol do użycia broni w wyniku czego nieznajomy został ranny.

Jak się wyjaśniło niedoszłym zbiegiem okazał się Jankiel Kugelwers o którego niedwuznacznej roli emisarjusza sowieckiego — stwierdzały ponad wszelką wątpliwość znalezione przy nim dokumenty.

Rannego komunistę przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Tragiczna ucieczka przed pościgiem.

Onegdaj koło Oran patrole K. O. P-u zaalarmowane zostały odgłosami strzałów karabinowych dochodzących ze strony litewskiej. Za chwilę pełniący na pograniczu służbę żołnierze ujrzeli osobnika ściganego przez litewską straż graniczną, który chcąc ujść przed pościgiem rzucił się w nurty Mereczanki z zamiarem przedostania się na polskie terytorjum. Mimo nadludzkich wysiłków nieszczęśliwy zbieg nie mógł przedostać się na zbawczy brzeg, ponosząc śmierć w nurtach rzeki.

Kim był ścigany przez żołnierzy litewskich osobnik dotychczas nie wyjaśniono.

Tajne gorzelnictwo kwitnie.

Na terenie gminy niemenczyńskiej w ciągu ostatnich 2 tygodni policja zlikwidowała 18 tajnych gorzelni. W akcji tej największe usługi oddał posterunkowy Zienkiewicz.

NIESTANISZKI

+ **Choinka dla dziatwy szkolnej.** W szkole powszechnej w Niestaniszkach, dnia 4 b. m. urządzono choinkę dla dziatwy szkolnej. Zazwyczaj choinka bywa terminem popisów i egzaminów dziatwy szkolnej; otóż taki egzamin w roku bieżącym wymieniona szkoła złożyła świetnie. Jakaż radość malowała się na twarzach rodziców dzieci, kiedy szkoła wykazała, że tak dużo potrafi zrobić. Nie widać było niedobitków, a zdawało się nazewnątrz, że dziatwa jest równo uzdolniona, co dowodzi, że nauczycielstwo jest sumienne i całkiem oddane swemu zawodowi i nie żałuje sił i pracy.

Z przyjemnością się słuchało wierszyków wypowiadanych przez najmłodszych dzieci poprawnym językiem polskim, a śmiałość i pewność siebie u dzieci była zadziwiającą. W przeplatankę wierszyków i deklamacyj, dzieci śpiewały chórem bardzo ładnie, a na zakończenie najmłodsze, nadzwyczaj pocieszne, wykonały zabawę ze śpiewem: „Rośnie mak".

Po ukończeniu popisów dziatwy zjawił się dziadek, który opowiadał, że odwiedzając kolejno szkoły, przypadkiem dowiedział się o choince w Niestaniszkach i naturalnie nie omieszkał z tego skorzystać; dziadek naopowiadał roześmianej dziatwie wesołych nowinek, nareszcie zwiał, a po chwili powrócił do dzieci niosąc całe naręcze różnych łakoci, które rozdał dziatwie. Charakterystycznem było to, że cała ta akcja odbyła się bez udziału nauczycieli, a wykonana przez dzieci samodzielnie, jedynie pod dozorem swoich wychowawców.

Należy nadmienić, że kierownik szkoły w Niestaniszkach p. Możejko oraz jego żona, poza pracą w szkole, biorą stale czynny udział w pracy kulturalno-oświatowej, przez si są poważani przez miejscową ludność. Takich nam nauczycieli jak najwięcej.

Leszczyński Stanisław.

POSTAWY

+ **Opieka nad dziatwą.** Z inicjatywy p. Kęstowiczowej powstał w Postawach komitet pomocy dla najbiedniejszej dziatwy m. Postaw. W porozumieniu z nowopowstałem Towarzystwem dobroczynności w Postawach zebrano na listy składek około 400 zł. i za pieniądze te kupiono buty i palta dla 20 dzieci, którym wręczono je w dniu 19 b. m. w obecności przedstawicieli władz.

Tego samego dnia w lokalu domu ludowego w Postawach odbyła się tradycyjna choinka dla najbiedniejszej dziatwy tutejszej urządzona staraniem grona nauczycielskiego szkół powszechnych gm. postawskiej. Zgromadziło się 350 dzieci z m. Postaw i okolicznych wsi. Po zabawie i odśpiewaniu kolend rozdano dziatwie 255 paczek ze słodyczami.

MOŁODECZNO

+ **Z działalności kółek rolniczych.** Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych i przy wydatnej pomocy p. starosty Jerzego de Tramecourta w pierwszej połowie r. b. odbyły się w Lebiedziewie i Horodziłowie kilkodniowe kursa rolniczo-hodowlane. Prelegentami byli: pp. Alfons Jozanis — inspektor uprawy lnu, Alfons Zukiel — agronom powiatowy i kierownik działu rolnego sejmiku, Stanisław Zawicki — agronom rejonowy, Jan Nawojski — instruktor hodowlany i Regina Łunkiewiczówna — instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich.

Zaznaczyć należy, że prelegenci w bardzo dostępnej formie ujęli program gospodarczy, dostosowując się do miejscowych warunków. Zainteresowanie kursami było znaczne, czego dowodem jest stałe uczęszczanie około 100 słuchaczy. Dyskusja, jaka się wywiązała wyraźnie mówi o potrzebie takich kursów i o ich celowem ujęciu. Wynikiem takich kursów jest powstanie 45 zespołów konkursowych uprawy ziemniaków, buraków, kapusty oraz wychowu świń. Panna Łunkiewiczówna, instruktorka kół gospodyń wiejskich, aczkolwiek wiekiem jeszcze młoda i pomimo iż niedawno pracuje na terenie powiatu mołodeczańskiego, opanowała go w zupełności, rezultatem czego jest zorganizowanie 11 kół gospodyń wiejskich, gdzie dotychczas nie było żadnego. Dzięki jej energji koła szybko się rozwijają.

Nie można też przemilczeć zasług miejscowych ednojstek, jakiemi są: p. Osypiuk — kierownik szkoły powszechnej w Horodziłowie. Niestrudzony ten pracownik na polu społecznem ożywił miejscowe kółko rolnicze, którego obecnie jest prezesem i duszą okolicznych rolników. Dzięki też jego pracy kółko liczy obecnie około 100 członków, posiada kompletny punkt czyszczenia zboża i 2 własne brony sprężynowe, które w tej okolicy należą jeszcze do rzadkości.

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Rolnej Sejmiku Mołodeczańskiego w sprawie rozpatrzenia projektu preliminarza budżetowego działu rolnego i weterynarji, na rok 1930—31.

Projekt ten opracowany przez agronoma powiatowego p. Alfonsa Zukiela, dnia 3 b. m. rozpatrzony został na zarządzie, a w dniu 4 tegoż mies. na radzie powiatowej Okr. Tow. Org. i K. Roln. Budżet działu rolnego na rok 1930—31, zaprojektowany w wysokości — 41.827.66 gr., został przyjęty i zaakceptowany przez wydział powiatowy.

Zaznaczyć należy, że dzięki pomocy i zrozumieniu potrzeb rolnictwa Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. otrzymało od p. starosty odpowiedni lokal i personel biurowy co agronomowi powiatowemu umożliwi należyte prowadzenie pracy fachowej.

Rozumiejąc konieczność współdziałania organizacyj rolniczych z weterynarją, Sejmik Mołodeczański ułożył budżet z skoncentrowanych sum gminnych w wysokości 78.500 zł. i Sejmikowych 9.688 zł. na prowadzenie akcji weterynaryjnej w Mołodecznie, współpracy i współdziałania z powiatowym lekarzem weterynarji przy tępieniu chorób zakaźnych w powiecie, oraz prowadzeniu pracy oświatowej za pomocą odczytów i wykładów przy kółkach rolniczych.

Dnia 21 i 22 b. m. Sejmik Mołodeczański wraz z Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych przeprowadził kursa rolniczo-hodowlane w Puzelach. Zainteresowanie kursami było znaczne, czego dowodzi uczęszczanie na nie wszystkich członków kółka rolniczego.

Należy zaznaczyć, że rejon Puzele — to są koloniści, gospodarczo bardziej uświadomieni, dlatego też gospodarstwa tu stale się rozwijają i w niedalekiej przyszłości świecić będą przykładem dla innych. Z inicjatywy p. starosty przeprowadzone tam będą konkursy wychowu prosiąt, drobiu i konkursy uprawy buraków.

BUKISZKI

+ **Kurs przysposobienia rolniczego.** W dn. 24 stycznia robpoczął się w Bukiszkach trzydniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego, na który zjechało się 49 osób ze wszystkich stron powiatu. Kurs jest prowadzony przez agronoma sejmikowego. Wykładają rofesorowie szkoły rolniczej oraz personel fachowy Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. Wykładane są następujące przedmioty: praktyka i techniczna strona prowadzenia zespołów, hodowla prosiąt, upawra ziemniaków, buraków, marchwi i kapusty. Zainteresowanie się kursem ogromne.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie 3-ch podejrzanych osobników.** Na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie odcinka granicznego Wieżajny władze bezpieczeństwa ujęły 3-ch osobników przy których znaleziono większą ilość gotówki w walucie obcej. Jak stwierdziła przeprowadzona ekspertyza pieniądze okazały się sfałszowane. W związku z powyższem aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych, które prowadzą dalsze dochodzenie.

Istnieją poszlaki iż zatrzymani na pograniczu litewskiem osobnicy są członkami zlikwidowanej ostatnio bandy fałszerzy. Chroniąc się przed wymiarem sprawiedliwości usiłowali oni najprawdopodobniej zbiec na teren Litwy kowieńskiej.

Tajemnice kieszeni.

Kiedy wieczorem wyładowuję z kilkunastu, ściślej siedemnastu kieszeni, mają amunicję dzienną, z wdzięcznością myślę o tych nieznanych wynalazcach, którzy w taki pomysłowy sposób potrafili umieścić w naszych miękkich szatach taką dużą ilość przeróżnych, mniejszych i większych kieszeni.

Bo, proszę: rękawiczki, latarka elektryczna, chustka, klucz od zatrzasku, kwartalny bilet tramwajowy, jakieś papiery, koperta, (to dopiero palto); dalej — portfel, chustka do nosa, portmonetka, scyzoryk, gumka do wycierania, pióro wieczne, ołówek, grzebyk, zegarek, lusterko, portfelik z papierosami, zapalniczka, legitymacja dziennikarska, jakieś papiery, list, składany przyrządzik do paznogci, cygarniczka, kilka drobnych monet, pęczek kluczyków, notes z kalendarzykiem i t. p. drobiazgi. Razem stanowi to pokaźną kupkę rzeczy i rupieci. Jakbyśmy ten mały arsenał nosili, gdyby nie kieszenie? Chyba w małej walizeczce w ręku, — tak jak panie swoje torby. Słusznie tedy postępują twórcy tych kieszonkowych niezbędnych przedmiocików, nadając im kształty jak najmniejsze, aby zajmowały mało miejsca w naszych kieszeniach. Z uznaniem należy powitać miłą inicjatywę P. K. O. która, na miejsce dotychczasowej, dużej, niekieszonkowej książki czekowej, obdarzyła nas ślicznym, małym skórzanym portfelikiem zamykającym zredukowaną, małą książeczkę czekową PKO. Mieści się teraz ten miły drobiazg akurat w kieszonce od kamizelki, a zawiera cały nasz majątek, zwalnia portfel od przechowywania banknotów, aby złodziej portfela miał słusznie wynagradzaną fatygę i ryzyko. Gentlemani, korzystajcie więc z portfeliku czekowego P. K. O. Gentildonny mogą doskonale nosić portfelik, obok puedrniczki, etui kosmetycznego i t. p. tajemnic eleganckiej torby damskiej.

Od dzisiaj nie boimy się pick-pocketów, bo zamiast banknotów nosimy czek P. K. O., z których nasz podpis robi w każdej chwili gotówkę...

M. Cz.

KRONIKA

Niedziela 26 Stycznia	Dziś: Nawr. św. Pawła. Jutro: Polikarpa. Wschód słońca—g. 7 m. 34 Zachód „ —g. 15 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia: — 2 C
„ najwyższa: — 1° C
„ najniższa: — 6° C
Opad w milimetrach: 0,2
Wiatr przeważający: cisza.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg, mgła.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Zgon weterana.** 22 b. m. w folw. Ponaryszki wpobliżu Wilna zmarł weteran 1863 r. ś. p. Władysław Łunkiewicz, w wieku lat 90, pochowany dnia 24 b. m. na cmentarzu w Kalwarji.

Urodzony w ziemi wileńskiej, syn powstańca 1831 r. ożeniony z córką również powstańca 1831 Ignacego Niedzińskiego, Eleonorą, ś. p. Władysław Łunkiewicz, walcząc w lidzkim powiecie, w partji Narbutta, w jednej z potyczek, został ciężko ranny w głowę i w rękę i życie swe oraz swobodę zawdzięcza li tylko krewnemu swemu wojskowemu lekarzowi, Rosjaninowi Prokofjewowi, który w jednej z okolicznych wiosek ryzykując nietylko swoją karjerą, ale i życiem, z niezwykłą gorliwością kurował i ukrywał rannego powstańca.

Po zmarłym W. Łunkiewiczu pozostały wdowa i czworo dzieci.

ADMINISTRACYJNA

— **Wileńskie starostwo grodzkie podaje do wiadomości,** że z dniem 15 lutego b. r. upływa termin składania podań o prolongowanie pozwoleń na broń, na rok bieżący. Posiadacze broni myśliwskiej winni dołączyć dowody posiadania terenów polowania i w podaniach tych jednocześnie prosić o wydanie kart łowieckich na okres roczny, t. j. od dnia 1 marca 1930 roku do dnia 28 lutego 1931 roku, ewentualnie na okres trzyletni, t. j. od dnia 1 marca 1930 roku do dnia 28 lutego 1933 roku. Pozwolenia na broń myśliwską będą prolongowane tylko osobom, które przedstawią dowody posiadania terenów polowania i poczynią starania celem otrzymania kart łowiek. Wydawanie kart łowieckich rozpocznie się z dniem 1 marca Winni niezłożenia podań o prolongowanie pozwoleń na broń będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **Pozwolenie na prawo kursowania samochodów,** termin ważności których upłynął w dniu 31 grudnia ub. r. winny być najdalej do 1 II. b. r. przedłużone na rok 1932. W razie niedotrzymania przez właścicieli samochodów powyższego terminu, nastąpi odebranie znaków rejestracyjnych przez policję, a przy ponownej rejestracji pobierana będzie całkowita opłata rejestracyjna.

MIEJSKA

— **Nowe kłopoty finansowe magistratu.** Magistrat m. Wilna czyni obecnie starania o uzyskanie pożyczki w wysokości 1.300.000 zł. na wykończenie rozpoczętych już 11 budowli między innemi domu robotniczego na Pióromoncie i szkoły powszechnej na Antokolu.

— **Obniżenie taryfy przemysłowej.** Na wniosek Urzędu Wojewódzkiego magistrat m. Wilna postanowił obniżyć o 50 proc. opłaty rejestracyjne dla nowopowstających przedsiębiorstw przemysłowych I, II, III i IV kategorji.

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** Na dz. 28 stycznia b. r. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej Komisji Teatralnej. Na posiedzeniu tem dyrektor Zelwerowicz złoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności teatrów miejskich oraz będzie omawiana sprawa repertuaru na przyszły kwartał i przedstawień popularnych.

— **W sprawie ruchu kołowego.** W związku z akcją przejęcia przez magistrat ruchu kołowego odbywającego się w obrębie miasta w łonie magistratu rozważana jest obecnie kwestja pod zarząd jakiego wydziału przydzielić dział ruchu kołowego. Najprawdopodobniej dział ten zostanie skoncentrowany w wydziale drogowym magistratu. W sprawie tej powzięta zostanie ostateczna decyzja w najbliższy wtorek.

— **Oświetlenie nowowybudowanych mostów.** W dniach najbliższych elektrownia miejska przystąpi do zaprowadzenia instalacyj elektrycznych na nowowybudowanych mostach przez Wilję i Wilenkę.

— **Nieco statystyki z zaopatrywania miasta w wodę.** W okresie lat 1920—1929 ogółem dokonano 628 wodociągowych połączeń domowych, z czego na ostatnie 2 lata przypada liczba 187. Maksymalnej ilości połączeń dokonano w roku ubiegłym, bo aż 117, najmniej w roku 1926, bo tylko 29.

W roku bieżącym magistrat zamierza zwrócić specjalną uwagę na zaopatrywanie miasta w wodę i w tym celu między innemi zamierza na peryferjach miasta, gdzie niema połączeń wodociągowych urządzić specjalne budki, ze sprzedażą wody po minimalnej cenie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs wychowawczy dla nauczycieli szkół średnich.** Staraniem Okręgu Wileńskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) przy współudziale Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego oraz Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych odbędzie się w Wilnie w dn. od 31 stycznia do 5 lutego r. b. sześciodniowy Kurs Wychowawczy dla Członków wspomnianych organizacyj, uczących w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjach nauczycielskich.

Wykłady na kursie obejmą następujące zagadnienia: psychologja wychowawcza, organizacja pracy wychowawczej w szkole, koedukacja, jako czynnik wychowawczy, stosunek domu do szkoły, organizacje szkolne, jak samorząd, teatr szkolny, koła krajoznawcze, harcerstwo i t. d., technika pracy umysłowej, czytelnictwo młodzieży szkolnej, patologja i psychopatologja wieku szkolnego, higjena szkolna i współpraca nauczycieli-wychowawców w tej dziedzinie.

W charakterze prelegentów przyrzekli swój udział: z Warszawy — pp. prof. Uniw. Warszawskiego S. Baley, wizytatorka Min. W. R. i O. P. Michałowska, B. Grosllikowa (Wolna Wszechnica); z Wilna — p. kurator S. Pogorzelski oraz p. p. dr. Brokowski Z. Domaniewska, prof. W. Dziewulski, prof. Jasiński, prof. M. Limanowski, dr. Odyniec, dr. Safarewicz, prof. Dr. J. Szmurło.

Osoby nie należące do oznaczonych wyżej organizacyj będą mogły wziąć udział w kursie za opłatą, wynoszącą 5 zł. za cały kurs.

Bliższe szczegóły w sprawie nabywania kart wstępu dla niestowarzyszonych, zarówno jak w sprawie lokalu, gdzie ma się odbyć kurs, rozkładu godzin, podane będą w najkrótszym czasie.

Jednocześnie odbędzie się Doroczny Walny Zjazd delegatów Okręgu Wileńskiego T. N. S. W.

— **W Liceum im. Filomatów egzamina wstępne** do kl. I—V włącznie odbędą się dn. 28,29 i 30 stycznia r. b. Podania przyjmuje kancelarja szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) codziennie od godz. 10—2 po poł.

— **Kursy sanitarne.** Jednym z najgłówniejszych obowiązków Czerwonego Krzyża w okresie pokoju jest przygotowanie kadr pielęgniarskich, które na wypadek wojny stanęłyby do pracy, niosąc pomoc rannym i chorym żołnierzom. Spełniając ten obowiązek, w myśl maksymy — Chcesz pokoju — szykuj się do wojny — Okręg Wileńskiego Czerwonego Krzyża organizuje 2-miesięczne teoretyczne Kursy Sanitarne dla sióstr pogotowia sanitarnego, po których nastąpi praktyka w szpitalu wojskowym.

Na kursy będą przyjmowane osoby narodowości polskiej w wieku od lat 17-tu, mogące wykazać się świadectwem z ukończenia 6 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej; wszelkich bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze P. C. K. Zawalna Nr. 1 codziennie w godzinach od 10 do 1 i od 6 do 8, gdzie również będą wydawane formularze do składania podań. Podania przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wiecz. Przewodnicząca Sekcji Sióstr w biurze P. C. K. Zawalna 1, przyczem podania przyjmowane będą wyłącznie do dnia 7 lutego r. b.

Termin rozpoczęcia kursów — 15 lutego opłata za kurs zł. 15 — przy zarejestrowaniu się w poczet sióstr rezerwy, bez złożenia zobowiązania zł. 50.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Referat w Kole M.-Fiz.** Dziś o godz. 12 w poł. w lokalu Koła Matem.-Fiz. (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie naukowe z referatem mr. T. Czernika p. t. „O pewnem zagadnienia z geometrji nieuklidesowej". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Koło Medyków U. S. B.** Dziś w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się o godz. 6 wiecz. trzeci i ostatni odczyt z budzącego duże zainteresowanie cyklu: O pochodzeniu człowieka. Odczyt zostanie wygłoszony przez znanego w świecie naukowym anatoma i antropologa oraz świetnego prelegenta prof. dr. Edwarda Lotha z Warszawy i będzie bogato ilustrowany przezroczami to też należy przypuszczać, że będzie się cieszył dużem powodzeniem.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie w cyfrach.** W myśl ostatnich danych na terenie m. Wilna znajduje się obecnie 4196 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3287 i kobiet 909.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 143 osoby.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Działalności Partji Pracy w Wilnie.** Dnia 24 b. m. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 odbyło się pod przewodnictwem posła d-ra St. Brokowskiego Walne Nadzwyczajne Zebranie członków Koła Wileńskiego Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

Po omówieniu przez d-ra Brokowskiego obecnej sytuacji politycznej oraz zreferowaniu spraw organizacyjnych została jednomyślnie uchwalona rezolucja, solidaryzująca się całkowicie z uchwałą Zarządu Wojewódzkiego i Centralnego Partji Pracy, odradzającą działalność tej organizacji w ramach B. B. W. R. Poczem nastąpił wybór Tymczasowego Zarządu Koła, w którego skład weszli: pp. inż. H. Jensz, jako prezes, mjr. rez. St. Profic, M. Markul, E. Majewski, dr. A. Hirschberg, J. Kamiński, B. Święcicki i P. Garniewicz.

— **Posiedzenie Wil. Oddz. P. T. P.** Dnia 27 stycznia b. r. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Wil. Tow. Oddziału P. T. P. w lokalu Kropli Mleka (Wielka 46).

Porządek dzienny:

1) Pokazy chorych; 2) Dr. Bujwid: Objawy oponowe i zmiany w płynie mózg. rdzeniowym w przebiegu nagminnego zapalenia przyusznicy; 3) Dr. Olechnowicz-Świdowa: Sprawozdanie z VI Kongresu Pedjatrów języka francuskiego w Paryżu; 4) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

— **Zebranie właścicieli domów dzielnicy Zarzecze.** W niedzielę dnia 26 stycznia b.r. o godz. 4 po poł. w domu przy ul. Metropolitalnej 1 — Dom Ludowy odbędzie się Walne Zebranie Właścicieli domów. Na porządku dziennym sprawa wykupu ziemi. Stawiennictwo wszystkich właścicieli domów z dzielnicy Zarzecze jest konieczne.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** Zarząd Towarzystwa zawiadamia P. P. Członków, iż w dniu 27 stycznia 1930 r. odbędzie się referat adwokata p. Zygmunta Jundziłła na temat „O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa o zobowiązaniach w związku z referatem prof. R. Longchamps de Berier" o godz. 6.30 wieczorem w dniu 27 stycznia r. b. w lokalu Rady Adwokackiej (Gmach Sądów, pok. 26). Goście mile widziani.

— **Odczyt na temat „Ludność Polski"** ilustrowany obrazami świetlnemi, wygłosi dziś w Kole Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12 prof. Z. Abramowicz Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

— **Zarząd Rodziny Wojskowej składa serdeczne podziękowanie** Firmie „Rutkowski i Domagała", za bezinteresowne wypożyczenie dywanów i udekorowanie salonów Kasyna Garnizonowego w dniu balu „R. W."

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia balu Rodziny Wojskowej, obecnością lub pomocą w organizowaniu, Zarząd Rodziny Wojskowej składa serdeczne podziękowanie.

— **Poszukiwania spadkobiercy.** Do konsulatu generalnego R. P. we Frankfurcie nad Menem zgłosił się obywatel niemiecki Sebastjan Schmitz, oświadczając, iż syn jego Piotr Schmitz podczas pobytu swego w Wilnie zawarł związek małżeński z p. Dubicką Teresą w czasie między 15, a 18 listopada 1910 roku. Piotr Schmitz zmarł w Wilnie dn. 18 listopada 1918 roku, pozostawiając rzekomo z tego małżeństwa dziecko. Wobec tego, iż Sebastjan Schmitz zamierza obecnie dokonać podziału swego majątku, część należna Piotrowi Schmitzowi przypadłaby jego następcy. W związku z tem proszę wszystkich, którzyby posiadali jakiekolwiek wiadomości w tej sprawie o zgłoszenie się do Starostwa Grodzkiego w terminie do dnia 1.III 1930 r.

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddz. Wileńsk. Zw. Harcerstwa Polsk. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania i powodzenia „Czarnej Kawy" w dniu 11 b. m. a w szczególności p. Jabłońskiej Irenie za odśpiewane pieśni, p. Niwińskiej i p. Karczewskiemu artystom teatrów wileńskich za monologi, p. Telmaszewskiemu za grę na wiolonczeli i saksofonie, pp. Dabkusowej, Dąbrowskiej, Eydrygiewiczowej, Nagrodzkiej, Szwykowskiej i Suchockiej za zorganizowanie bufetu i sprzedaż biletów, p. pułk. Juszkiewiczowi za pełną poświęcenia pomoc, oraz ogrodnictwu miejskiemu i p. Balukasowi za gustowne udekorowanie sali.

Czysty dochód 409 zł. 15 gr. przeznacza się na obozy harcerskie.

— **Albumy pamiątkowe z budowy nowych mostów.** W dniu wczorajszym do magistratu przybyła delegacja oficerów 3 pułku saperów, który jak wiadomo prowadził roboty nad budową nowych mostów przez Wilję i Wilenkę. Delegacja wręczyła prezydentowi miasta ozdobne albumy z kilkudziesięciu zdjęciami mostów w trakcie budowy.

ZABAWY

— **Bal Morski.** Dla uczczenia doniosłego Jubileuszu 10-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza, Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej urządza w dniu 13 lutego r. b. w salonach Kasyna Garnizonowego Wielki Bal Morski.

Komitet Organizacyjny Balu mającego stanowić główną atrakcję urządzanego na terenie Wilna Tygodnia Morskiego zapowiada szereg niebywałych wrażeń i niespodzianek.

Stylowo i bogato udekorowane salony Kasyna zgromadzą w dniu tym jaknajszersze sfery społeczne i towarzyskie naszego miasta pragnące naprawdę pięknej i beztroskiej zabawy.

— **Bal Karnawałowy.** Wzorem miast europejskich odbędzie się w Wilnie dn. 1 lutego r. b. w sali kina „Słońce" ul. Dąbrowskiego 5 odbędzie się Wielki Bal, połączony z powszechnym konkursem kostjumowym. Za najoryginalniejsze kostjumy damskie i męskie czeka 6 nagród. Wejście: dla pań 3 zł., dla panów 4 zł. Kostjumy i maski nie obowiązują. 2 orkiestry wojskowe.

— **Bal Włóczęgów.** Dnia 1 lutego 1930 r. odbędzie się Doroczny Bal Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich w salach Klubu Przemysłowo-Handlowego przy ul. Mickiewicza 33.

Początek o godz. 23 (11). Wstęp zł. 7., dla akad. zł. 4. Stroje nie obowiązują.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Barwne widowisko ujęte w formę baśniowej groteski „Księżniczka chińska Turandot" z melodyjną muzyką Bussoniego na tle malowniczych dekoracyj ukaże się dziś po raz 12 na scenie teatru miejskiego na Pohulance.

— **Teatr Miejski „Lutnia"** Dziś ukaże się po raz ostatni w sezonie doskonała komedja Pagnola „Pan Topaz" odznaczająca się głębokiem satyrycznem ujęciem myśli przewodniej. Sztuka ta odniosła wielki sukces artystyczny. Wykonawcy ról głównych J. Wernicówna, K. Wyrwicz-Wichrowski i R. Wasilewski są przedmiotem codziennych owacyj

Jutro, w poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

— **Najbliższa premjera.** We wtorek najbliższy Teatr „Lutnia" występuje z premjerą głośnej sztuki znakomitego autora angielskiego Somerset Maughama „Grzesznica z wyspy Pago-Pago".

— **Dzisiejsze przedstawienia popołudniowe.** Dziś po cenach zniżonych w Teatrze na Pohulance o godz. 4.15 po poł. „Rewja Noworoczna", W Teatrze „Lutnia" o godz. 3.30 po poł. tryskająca humorem i werwą świetna komedja Fodora „Mysz kościelna" z A. Zelwerowiczem w roli głównej.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny.** Dziś w Teatrze Miejskim „Lutnia" staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego odbędzie się poranek symfoniczny poświęcony twórczości L. van Beethovena. Wykonawcy programu: Margerita Trombini-Kazuro (fortepian) oraz wil. orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego. W programie: Symfonja N. 7, koncert fortepianowy es-dur, uwertura „Egmont". Młodzież wszystkich zakładów naukowych korzysta ze zniżek 50 proc. Zainteresowanie się koncertem bardzo duże. Początek o godz. 12 w południe punktualnie. Bilety w kasie Teatru Miejskiego „Lutnia" od godz. 11-ej rano. Ceny miejsc zniżone.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 26 stycznia 1930.

9.00: Losowanie nagród konkursu muzycznego Polsk. Radja. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny pod kier. prof. Wł. Kalinowskiego. 11.55: Sygnał czasu 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.10: Koncert i odczyt rolniczy. 15.00: Jak dojść do posiadania dobrej krowy — odczyt. 17.15: „Dziecko szkolne — przyszły obywatel" odczyt. 17.40: Koncert. 19.00: „Kukułka Wileńska". 19.25: 23 lekcja języka niemieckiego. 19.4: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki oraz koncert. 21.45: Słuchowisko z Krakowa. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Audycja wesoła.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Pogadanka Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Bajeczki dla najmłodszych. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja literacka — „Poczta" zradjofonizow. utwór Rabindranatha Tagore. 19.25: 20-ta lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Łódką z Warszawy do Kopenhagi" odczyt. 20.30: Koncert, feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 28 stycznia 1930.

1.55: Sygnał czasu z Warszawy. 1205: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: „Wielcy wirtuozi" — audycja gramofonowa. 17.00: Audycja dla młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą?". 17.25: „Jak nie należy mówić po polsku" pogadankę wygł. Jerzy Wyszomirski. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „O motywice w fotografji" opowie Jan Bułhak. 19.05: 24-ta lekcja języka niemieckiego. 19.20: Transmisja opery z Katowic.

Z SĄDÓW

Dwie sprawy o szpiegostwo.

III-ci wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem prezesa sądu p. Bzowskiego niewskiego ostatnio rozpoznawał dwie sprawy przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Zawy o uprawianie szpiegostwa na rzecz Litwy.

Obie sprawy rozpoznawane były przy drzwiach zamkniętych.

Pierwsza z tych spraw dotyczyła Józefa Pantinisa, wilnianina, który w końcu 1928 r. wszedł w kontakt z rządem litewskim i dostarczał wiadomości o rozporządzeniach i rozkazach wojskowych.

Przewód sądowy wprawdzie nie dostarczył materjału stwierdzającego by oskarżony był w kontakcie z wywiadem litewskim, natomiast okazało się, iż tajne rozkazy wojskowe umieścił w lokalu T. Komitetu Litewskiego, a następnie zrobił odpowiednie doniesienia do porucznika Kalinowskiego z 6 brygady K. O. P. a to w tym celu by skompromitować członków tego komitetu.

Sąd zmieniając kwalifikację prawną przestępstwa na zasadzie art. 54, 159 cz. II k. k. skazał osk. Józefa Pantinisa na osadzenie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy przez lat trzy, ograniczając go w prawach stanu.

Na poczet wymiaru kary skazanemu zaliczono odbyty 10-miesięczny areszt zapobiegawczy.

* * *

W drugiej sprawie na ławie oskarżonych zasiedli Piotr Sagajtis i Kazimierz Jagiełłowicz oskarżeni o to, że w końcu 1928 r. i na początku roku następnego, w czasie odbywania w więzieniu na Łukiszkach kary z wyroku sądu okręgowego w Wilnie za szpiegostwo, usiłowali w dalszym ciągu uprawiać szpiegostwo przez dostarczanie wywiadowi litewskiemu informacyj o organizacji i liczebności lotnictwa wojskowego w Polsce.

W tym celu w guzikach płaszcza więźnia Sagajtisa ukryli t. zw. „grypsy", dotyczące sprawy omawianej, z nadzieją, że Sagajtisowi który podlegał wymianie władzom litewskim, uda się wiadomości te przenieść na Litwę.

Zbrodniczy ten zamiar został udaremniony, gdyż w czasie rewizji „grypsy" znalazła straż więzienna.

Po przeprowadzonem dochodzeniu obu współwięźniów postawiono w stan oskarżenia. Sąd uznał osk. Sagajtisa za winnego dokonania inkryminowanej mu zbrodni i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Osk. Jagiełłowicza, któremu wina nie została dostatecznie udowodniona, sąd uniewinnił.

Ka-er.

SPORT

HOKEJ LODOWY

Zbliża się termin rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju lodowym, które rozgrywane będą tradycyjnie w Krynicy, nie od rzeczy więc będzie zapytać, co się dzieje u nas z hokejem.

W parku sportowym im. Gen. Żeligowskiego, na boiskach hokejowych, można zobaczyć jedynie trenujące zespoły A. Z. S. Wilno i nowopowstałą drużynę policyjnego klubu sportowego.

Drużyna Ogniska trenuje podobno na boisku własnem, a natomiast co robią drużyny W. K. S. Pogoń i inne?

Jak nas informują drużyna W. K. S. Pogoń miała nawet zgłosić oficjalne wycofanie się z obecnych rozgrywek o mistrzostwo Wilna, z powodu braku kijów hokejowych(!!)

Sam fakt wycofania się dobrze zapowiadającego się zespołu w roku ubiegłym, drugiego obok A. Z.S. zespołu A-klasowego, z przyczyn, mimo wszystko, dość błahych, nie bardzo dobrze świadczy o organizacji klubowej.

Z powodu wycofania się drużyny W. K. S. Pogoń, mistrzostwo Wilna w hokeju, na rok bieżący, zdobędzie valkoverem A. Z. S.. Natomiast rozegrane zostanie tylko mistrzostwo w klasie B, pomiędzy P. K. S. i Ogniskiem, jako jedynemi zespołami trenującemi w roku bieżącym, co jak na Wilno — bardzo skromnie!

Wilno zatem w Krynicy na mistrzostwach Polski reprezentować będzie A. Z. S., szkoda tylko, że w tym roku A. Z. S. Wilno, ma mało treningu za sobą, gdyż konkurencja w Krynicy będzie o wiele większa niż w latach ubiegłych.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 13-ej w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego odbędzie się mecz-trening drużyn hokejowych A. Z. S. i P. K. S.

OTWARCIE TORU SANECZKOWEGO.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 lutego r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie toru saneczkowego na Górze Trzechkrzyskiej i oddanie takowego do użytku miłośników sportu saneczkowego.

W ramach uroczystego otwarcia przewidziane są zawody saneczkowe. Ścisłe informacje zostaną podane w dniach najbliższych.

NARCIARSTWO.

W sezonie bieżącym narciarze są bodaj najwięcej upośledzeni, bowiem nie mieli dotychczas warunków do treningów.

W niedzielę dnia 26 miały się odbyć pierwsze zawody narciarskie, jako oficjalne otwarcie sezonu narciarskiego w roku bieżącym.

Pozatem projektowane są liczne imprezy narciarskie jednak... uchwalane zostają tylko odroczenia terminów, a śniegu jak niema, tak niema, chociaż niebo pokrywać się zaczyna czarnemi obłokami, a więc...

BOKS.

Nie tak dawno mieliśmy zawody bokserskie, zakrojone na poważną skalę, a mianowicie: Wilno — Górny Śląsk, obecnie Wil. O. Z. B. zapowiada nam rozegranie meczu Wilno — Poznań, w początkach lutego b. r

NA WILENSKIM BRUKU

Złodzieje w „Heliosie".

W nocy z 23 na 24 b. m. zakradli się do kotłowni kina „Helios" nieujawnieni dotąd sprawcy, który skradli różne narzędzia ślusarskie oraz 2 żarówki elektryczne, ogólnej wartości 375 zł.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Świnie bez właściciela.

Wczoraj rano starszy posterunkowy Karol Frąckiewicz na ul. Ponarskiej zauważył błąkające się trzy świnie, do których nikt nie chciał się przyznać.

Wobec tego okazy nierogacizny zapędzono do rzeźni miejskiej, gdzie oddano je na przechowanie dozorcy.

W międzyczasie stwierdzono, iż świnie te skradzione zostały ze stacji towarowej Wilno, lecz nie stwierdzono kto jest w tym wypadku poszkodowanym.

„Doliniarki" na rynku Drzewnym.

W piątek na rynku Drzewnym ujęto na gorącym uczynku wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni Wiktorji Lowkiewicz zamieszkałej przy ul. Przyjaźń 19, dwie młode kobiety, któremi, jak się okazało, są Helena Zygnol (ul. Wielka 22) i Antonina Kwiatkowska (ul. Piłsudskiego 63).

Katastrofa autobusowa.

Autobus Nr. 38102, należący do Szlomy Gurwicza (ul. Antokolska 169), a prowadzony przez szofera Stanisława Lesińskiego, jadąc przez ul. Antokolską, pośliznął się na starych szynach tramwajowych, wskutek czego wpadł na przydrożne drzewo.

Zderzenie pociągnęło za sobą uszkodzenie nadwozia oraz wybicie trzech szyb.

Nikt z pasażerów na szczęście szwanku nie poniósł.

Wypadki za dobę.

Za ubiegłą dobę zanotowano 55 wypadków w tej liczbie kradzieży 7, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 29.

Rozmaitości

REKORDOWY ŻAŁROK.

Niedawno zmarł w Arkansas człowiek, który w kraju yankesów cieszył się wielką popularnością. John Horton nosił miano „żarłoka Ameryki". W kraju wszelkiego rodzaju rekordów sława taka coś znaczy. Hortona nikt nie potrafił przywyższyć w ilości spożywanych potraw. Z czasem ten „talent" stał się dlań istną kopalnią złota. Utrzymywał się z niego nader dostatnio. Kabarety i lokale rozrywkowe wydzierały go sobie wzajemnie.

Horton pojawił się na estradzie, a po chwili wnoszono za nim stół, małą wanienkę i kilkanaście naczyń. Na stole stawiano olbrzymi kotlet lub rozbef, wanienka wypełniona była gniecionemi ziemniakami. Na stole w efektownych naczyniach szklanych ułożone były tuziny jaj, a obok leżały wielkie melony, największe jakie można było znaleźć w Ameryce. Gdy Horton, zdjąwszy surdut, zasiadał do stołu i konsumował w oczach wszystkich wszystkie te zapasy do ostatniego ździebełka, entuzjazm publiczności wzrastał do rozmiarów huraganu. Najgłośniej bili brawo ludzie bogaci, którzy dawno już stracili apetyt. Zdarzało się często, że Horton zakładał się z widzami, że zje jeszcze coś na „bis". Raz wygrał 1000 dolarów, gdyż pochłonął taki „bis" w postaci tuzina jaj w przeciągu rekordowego czasu 5 minut. Jaja zjadł wraz ze skorupką.

Horton umarł bynajmniej nie z przejedzenia. Przejechało go na śmierć auto. Tak zginął największy „żarłok Ameryki".

PHILIP MACDONALD. 42)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Roześmiała się, dając mu do poznania, że to rozumie. Nagle mała twarzyczka spoważniała i z dziecinnie wesołej przeobraziła się w niemniej czarującą twarz sprytnej kobiety.

— Sheila Holroyd i Dufresne myślą, że nikt nie wie o ich tajemnicy. Mogą sobie myśleć, ale tak nie jest. Oho! Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Uśmiechnęła się lekko.—Mówiąc moim językiem, pułkowniku, ta para jest amoroso.

— Tak —rzekł Antoni—ale od jak dawna i w jakim stopniu?

Złota głowa pochyliła się gestem namysłu.

— Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Jak tylko pamiętam, mieli się ku sobie, ale wyraźny wybuch miłości nastąpił dopiero przed jakiemiś trzema miesiącami. To nie znaczy, żeby się z tem afiszowali w biurze. O, nie! Ale nie jestem taka smarkata, na jaką wyglądam... Więcej nie powiem, bo nie wiem. Pyta pułkownik, „w jakim stopniu"? Na to, to już zupełnie nie mogę odpowiedzieć. Jeżeli pan chce się dowiedzieć mojego osobistego zdania, to powiem, że, według mnie, Holroydówna jest—no, cnotliwa donna. O, tak... Urwała.

— Czy to samo da się powiedzieć o drugiej stronie?—podsunął Antoni.

— O nim!—Potrząsnęła energicznie głową. — Zresztą mężczyźni to co innego. A zwłaszcza on...

Najwidoczniej Dufresne nie był czarujący dla wszystkich przedstawicielek płci pięknej. Antoni ukrył uśmiech.

— Nie lubi go pani?—rzekł dość niegrzecznie.

— Spodziewałam się tego pytania, pułkowniku—zaznaczyła z półuśmiechem. — O, wiem już, jaki pan jest.

— Muszę—odparł Antoni.—Niech pani nie zapomina, że ma pani potem zapomnieć o naszej rozmowie. Ja postaram się zrobić to samo.

Na te słowa rzekła stanowczym głosem:

— Nie lubię tego draba! gdy nie lubiłam, nigdy nie polubię, i nigdy nie mogłabym polubić!... Ale to nie znaczy, żeby on...

Antoni podniósł rękę, uśmiechając się mimowoli.

— Dosyć. Ma pani tylko...

— Wiem. Odpowiadać na pytania. Proszę, niech pan mówi.

— Jeszcze pani nie odpowiedziała na tamto

— Co? — Aha! O sir Albercie. — Spojrzała na detektywa prawie z oburzeniem. — Ech, pułkowniku, jeżeli pułkownik insynuuje, że między Holroydówną i szefem było coś takiego...

Antoni potrząsnął głową.

— Panno Netto, nie trzyma się pani reguły. Ja nie insynuuję, ja pytam.

Wykonała niecierpliwy ruch głową.

— Tak, tak. Więc moja odpowiedź jest: nie. Nie, nie i nie. Wiem z wszelką pewnością i może mi pani wierzyć. Wiem. On nie był taki. I ona też nie... — Białe czoło rozchmurzyło się nagle.—Przepraszam, taka już jestem prędka. Dalej, pułkowniku!

Antoni znów się uśmiechnął.

— Prawdopodobnie zasłużyłem sobie na gniew pani—rzekł—jeszcze jedno. Ale nie weźmie mi pani tego...

Zachichotała.

— Nie, nie — odrzuciła. — Przyrzekłam, że odpowiem panu na wszystkie pytania: I zresztą...

Antoni przerwał jej w połowie zdania.

— Czy panna Lines-Bower bywała w biurze?

Znów okazała zdziwienie.

— Nie—odparła—O ile ja wiem, nie.

— Nigdy jej pani tu nie widziała?

— Pułkownik użył słowa: „bywała". Owszem, widziałam dziecinkę trzy razy. Ale to nie znaczy, że bywała.

Antoni zignorował z uśmiechem naganę.

— Trzy razy? Któremi drzwiami weszła? Czy temi, co interesanci?

Złota główka wykonała gest zaprzeczenia.

— Nie. Jako córka szefa!!!

— Czy przyszła do ojca?

— Pewnie.—Urwała nagle i spojrzała na gościa pytającym wzrokiem. —Dlaczego pułkownik o to pyta?... Ach, przepraszam, będę grzeczna! Prawdziwa odpowiedź: nie wiem. Za każdym razem odwiedziła sekretarza. To widziałam.

— Dziękuję — rzekł Antoni. Uśmiechnął się i wstał. — Czas na mnie Nadużywam pani cierpliwości.

Podniosła się również i stała przez chwilę z twarzą, podniesioną do góry.

— Do licha!—wykrzyknęła.—Ależ pan długi, długi... Przepraszam, że się złościłam, ale taką już mam naturę!... Lubię wysokich — roześmiała się wdzięcznie. — Pułkowniku, musi pan czegoś się napić przed odejściem. Może whisky i wody sodowej. Ja i Irena jesteśmy panny ale współczesne. Proszę usiąść.

Antoni spojrzał na zegarek i usiadł. Netta pobiegła do szafki w ścianie, otworzyła ją i wydała okrzyk zawodu.

— Ach, ta dziewczyna!— rzekła.— Iryna! Ira! Gdzie są napitki?

Irena, zwana Iryną, dała z drugiego pokoju dźwiękowy znak życia i po minucie ukazała się, niosąc na tacy karafkę, syfon i szklankę.

Antoni napił się sam, jako że gościnna gospodyni wyznała mu scenicznym szeptem, że whisky uderza jej do głowy. Jej znużona lecz sprawna towarzyszka zniknęła.

Nagle Antoni odjął szklankę od ust, zmarszczył czoło i rzekł jakby do siebie samego.

— Taaak!

— Co „tak"? — zapytała dziewczyna. — Jak pan umie intrygować!

— Przepraszam panią — rzekł. — Nasunęła mi się właśnie pewna myśl. —Pochylił się ku niej i zapytał poważnym tonem:

— Panno Netto, czyby nam pani nie mogła pomóc? Obarczyłbym panią...

Zerwała się z krzesła jak podrzucona sprężyną i z ust jej wydobył się odgłos podobny do stłumionego chichotu.

— Panu? Policji? Czybym mogła? Ach, pułkowniku! Mogę i chcę! Netta Fanthorpe detektywem! Hij!

Antoni potrząsnął głową.

— Obawiam się, że dozna pani zawodu. Funkcja, do jakiejbym panią wyznaczył, jest raczej nudna niż ciekawa. Ale potrzeba nam kobiety, a nie ajentki policyjnej. Swoją drogą chciałbym, żeby się pani tego podjęła.

Wykonała taneczne pas.

— Dla mnie to nie będzie nudne. Możemy spróbować. Dobrze? Kiedy? Gdzie? Co? Jak?

— Jeszcze dziś wieczorem — odparł Antoni.— W Londynie.—W Londynie. Będzie pani śledzić niepostrzeżenie pannę Lines-Bower. Nie wiem jeszcze, gdzieby ją pani mogła spotkać ale się dowiem. Dam pani znać przed ósmą. Dobrze byłoby, gdyby pani zabrała ze sobą jakiego eleganckiego młodego człowieka. Dla eskorty. Zresztą jestem przekonany, że nie sprawi to pani trudności...

— Ale żeby on o niczem nie wiedział, co? — Niebieskie oczy sypały iskrami podniecenia, choć na czoło spłynął cień głębokiego namysłu.— Tak... Pułkownik jest prawdziwy magik. A proszę nie zapomnieć dać mi znać o ósmej. Wcześniej, jeżeli to możliwe. — Zasępiła się nagle. — Chociaż, jeżeli ona pójdzie na jakie prywatne przyjęcie...

— Damy sobie jakoś radę — rzekł detektyw, wstając. — W każdym razie bez pani się nie obejdzie.

Wprowadziła go do przedpokoju, pomogła włożyć płaszcz i zaświeciła światło na schodach. Kiedy schodził, zawołała za nim:

— A jak ja się z panem skomunikuję?

Dowie się pani jutro z rana — odkrzyknął Antoni. — Dobranoc! Dziękuję pani!

Usłyszał dźwięczne:

— To ja panu dziękuję! — melodyjny urywek najmodniejszego bluesa, szybkie kroki i odgłos zamykanych drzwi.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski